
Zajścia na Uniwersytecie Warszawskim

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 22/2, 264

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAJŚCIA NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

W artykule redakcyjnym pt. „O rozsądek i rozwagę”, opublikowanym w „Sztandarze Młodych” (11 marca 1968), czytamy:

8 marca godzina 12. Już kilka dni wcześniej data ta znana była wielu studentom. Na terenie Uniwersytetu, Politechniki, SGPiS i SGGW ukazywały się nielegalne ulotki, wzywające w tym terminie studentów na wiec. Charakterystyczne — wybrano Dzień Kobiet i porę otwarcia stołówki uniwersyteckiej. W trosce o frekwencję organizatorzy nielegalnego wiecu na UW starali się zwerbować nawet uczniów szkół warszawskich (ulotki ukazały się m. in. w liceum nr 7, nr 15 i nr 34), chociaż hasłami wiecu były: obrona przez studentów rzekomo zagrożonych swobód demokratycznych oraz obrona dwóch relegowanych z UW studentów — A. Michnika i H. Szlajfera [...]

Nielegalny wiec rozpoczął się. O godz. 12 przedstawiciel rektora raz jeszcze przypomniał grupie liczącej wówczas 400—500 studentów o rektorskim zakazie i wezwał do rozejścia się. Zgromadzeni przyjęli to śmiechem i gwizdami. Nie pomogły również interwencje aktywu ZMS. Z pomocą władzom uczelni na dziedzińcu UW przybył aktyw z zakładów pracy. — Rzucając obelgi pod adresem przybyłych, wiecujący zgromadzili się przed gmachem rektoratu. Apele o rozejście się ponawiane przez prorektora oraz dziekanów Wydziałów Historii i Ekonomii Politycznej utonęły we wrzawie; „nie jesteśmy studentami uniwersytetu — jesteśmy studentami Warszawy”. — Próbę oddziaływania na ambicję studencką poprzez wskazywanie na stojący obok aktyw robotniczy jako na tych, „którzy na nas pracują i teraz patrzą”, przyjęto wrzaskiem: „Precz z UW! bandyci, gestapo, faszyci, chamy, najemnicy!” itp. Za słowami poszły później czyny. Doszło do szarpaniny. Co bardziej agresywni demonstranci rzucali w stronę robotników śnieg, kamienie i ciężkie przedmioty. — W tej sytuacji do akcji wkroczyły ORMO i milicja. Zgromadzonych rozpędzono, odebrano wiele, wiele legitymacji studenckich i szkolnych. Jak to zwykle bywa przy takich okazjach, dostało się niekiedy i osobom przypadkowym, które znalazły się w tym czasie na dziedzińcu [...]

W zajściach na UW brała udział tylko niewielka część studentów, zwłaszcza gdy przypomnimy, że tylko na UW studiuje ok. 12 tys. osób. Duża ilość studentów przebywająca 8 marca na UW przechodziła obojętnie obok wiecu [...]

Słów kilka o najbardziej aktywnych wicherzycielach na UW. Oto nazwiska niektórych z nich: Wiktor Górecki, Wiktor Nagórski, Józef Dajczgewand, Ewa Zarzycka, Kazimierz Topolski, Eugeniusz Smolar. Niemała część przewodników zajść, to dzieci rodziców zajmujących niekiedy odpowiedzialne stanowiska państwowe. Studenci ci najczęściej dalecy są od trosk przeciętnego studenta. Występowali oni z pewnością nie w interesie demokracji ani ogółu studentów, ale w imię własnych, politykierskich celów.

ZWOLNIENI ZE STANOWISK NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

„Zwolnieni ze stanowisk na Uniwersytecie Warszawskim”. — Pod takim tytułem „Trybuna Ludu” (26 marca 1968) opublikowała komunikat PAP, w którym czytamy:

25 bm. zostali zwolnieni ze swych stanowisk na Uniwersytecie Warszawskim profesorowie Wydziału Filozoficznego: prof. dr Bronisław Baczko, prof. dr